Rok XIII

Nr. 214

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem	2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem	8,73 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z za granicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

DODATKI: „Orędownik Powiatowy powiatu chojnickiego" — „Kwiaty z Bożego Ogrodu" — „Kraina Powieści"

Sobota Euzebji p. m., Eufemji
Niedziela 15 po Św., Styg. św. Frana.

CHOJNICE, niedziela dnia 17 września 1933 r.

Słońca wschód 5,12 zachód 17,50
Księżyca wschód 2,33 zachód 17,21

250-ta rocznica zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem

12. IX. 1683 r. — 12. IX. 1933 r.

W bieżącym roku obchodzi Polska 250-tą rocznicę wielkiego zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem, które obok bitwy nad Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 r. i warszawskiej („Cudu nad Wisłą") nad bolszewikami w 1920 r. równe ma znaczenie, kładąc kres groźnym potęgom, które czyhały na byt państwa polskiego. Te trzy wyżej wspomniane bitwy są jakby słupami siły i jedności narodowej w historji polskiej.

Zwycięstwo bowiem króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem nad Turkami, odniesione dnia 12 września 1683 r., jest przecież ostatnim dowodem siły upadającego już wówczas państwa polskiego i jego bitnej armji.

Otóż Polska w owych czasach miała wielu wrogów, bo sąsiedzi zachęceni i ośmieleni brakiem sił wewnętrznych a przedewszystkiem małą liczbą stałego wojska polskiego, wdzierali się do Polski. Pamiętamy bowiem, że od północy Szwedzi zalali „potopem" ziemię polską, rabując bogactw polskich niemało, od wschodu natomiast Rosja stale judziła i podburzała Kozaków, którzy w tym czasie zbuntowali się, niszcząc „ogniem i mieczem", jak to przepięknie w swej trylogji Henryk Sienkiewicz przedstawił, południowe kresy Rzeczypospolitej Polskiej. Naprzemian jakby wpadali do Polski rokrocznie Tatarzy, paląc dobytek i zabierając ludność polską w jasyr (do niewoli — uw. red.) Za Tatarami szli do Polski ich pobratymcy, potężni Turcy ośmiańscy, których wówczas olbrzymie państwo rozciągało się na Europę, Azję i Afrykę. Najsilniejsze, największe i najbardziej zaborcze było wtedy państwo tureckie, którego celem było zalać Europę swą wiarą mahometańską, a wytępić chrześcijaństwo, którego Polska była w owych czasach przedmurzem. Dlatego właśnie z taką namiętnością hordy tureckie pod znakiem swego półksiężyca starały się zawładną Polską.

Pozatem prężność zaborcza Turków kierowała swe zapędy wojownicze w stronę drugiego państwa katolickiego w południowej Europie, mianowicie do Austrji, która w tym czasie miała w ramach swego państwa prócz Węgier, również połacie ziemi słowiańskiej jak Czechy i inne. Wrogiem więc wspólnym Polski i Austrji był sułtan turecki, któryy pargnął zawojować kraje, leżące nad Dunajem, a polskie ziemie, leżące nad Dnieprem i Bugiem.

Turcy, napotykając w Polsce za panowania króla Michała Wiśniowieckiego na słaby opór, zabrali część Ukrainy i Podole z kresową twierdzą, Kamieniec. Dopiero u schyłku życia króla Michała pomścił te klęski, zadane Polsce przez Turków, hetman Jan Sobieski w bitwie pod Chocimem. Ten triumf oręża polskiego przyczynił się do tego, że szlachta polska po śmierci króla Michała obrała swym królem hetmana Jana Sobieskiego.

Zasiadł więc na tronie polskim w tych czasach klęsk i niepowodzeń król-żołnierz i król-wódz, a

przedewszystkiem wielki nieprzyjaciel Turków. Otóż historycy przypominają, że 17 sierpnia 1629 r. właśnie w dniu urodzin króla Jana w zamku rodzinnym, w Olesku (Ruś Czerwona) Tatarzy wśród niebywałej burzy z piorunami szturmowali zamek, lecz nie zdobyli go, zostając odparci od murów Oleska. To wydarzenie było dobrą wróżbą dla przyszłości nowonarodzonego Jana, który stał się potem nieustraszonym rycerzem i szczęśliwym zwycięzcą nad Turkami.

Król Jan Sobieski, jakby wierny przez całe życie podanej poprzyżej wróżbie, nie odczekał po wyborze nawet koronacji, lecz ruszył dalej przeciwko Turkom, dręcząc ich podjazdową walką i odbierając im tysiące biednych Polaków, których Turcy jako niewolników pędzili na Krym. Ostatecznie po kilkuletniej wojnie król Jan zawarł z Turkami korzystny pokój pod Żurawnem.

Nie długo jednak te koczownicze hordy tureckie usiedziały spokojnie na miejscu. Otóż na wiosnę 1683 r. wielki Wezyr Kara Mustafa wyruszył z potężną na one czasy armją, składającą się z 300 000 Turków, Tatarów, Wołochów i Węgrów do Austrji, kierując swój marsz na Wiedeń.

Strach więc ogarnął całe chrześcijaństwo w Europie, a cesarz austrji Leopold, człowiek nie umiejący dowodzić wojskiem, opuścił swą stolicę, powierzając obronę Wiednia hr. Stahrembergowi. Pozatem ówczesny papież, Innocenty XI. oraz cesarz Leopold, widząc, że chrześcijaństwu w Europie grozi zagłada, wysłali posłów do króla Jana Sobieskiego, bawiącego wówczas w swym ulubionym pałacu w Wilanowie. Obaj posłańcy błagali króla, żeby ratował chrześcijaństwo.

Król Jan, będąc członkiem ligi narodów europejskich przeciwko Turkom, wierny przymierzu, począł śpiesznie gromadzić wojsko, żeby ruszyć z odsieczą pod Wiedeń.

Niebawem też król Jan Sobieski z doborową swą armją, liczącą około 30.000 żołnierzy, wyruszył dnia 15 sierpnia z Krakowa, prowadząc ze sobą ploskich rycerzy, od których pomocy i zbawienia oczekiwała Austrja i cała Europa. Król maszerował przez Śląsk, obierając potem kierunek wprost na Wiedeń, do którego Turcy przypuszczali już ostatni atak. Gdy się król Sobieski znalazł w pobliżu Wiednia, zeszedł się z armją niemiecką, będącą pod komendą księcia Karola Lotaryńskiego, dawnego współzawodnika Sobieskiego do korony polskiej. Armja ta wynosiła też około 30 000 żołnierzy.

Komendę nad połączonemi wojskami objął król polski Jan Sobieski, który dowodził osobiście podczas historycznej bitwy pod Wiedniem. Król Jan, zapoznawszy się z terenem walki, opracował plan ataku na obóz turecki, umiejętnie wykorzystując warunki i położenie. Sobieski osobiście rozwinął całą armję, ustawiając wojsko polskie na odcinkach najważniejszych.

Potem pobożny król, dn. 12 września rano wysłuchał przy swym ołtarzyku polowym mszy św. i udał się na wzgórzę, żeby obserwować pole bitwy i kierować atakiem, który najlepsze chorągwie polskie rozpoczęły. Ruszyła więc skrzydlata husarja, ten kwiat konnicy polskiej. Szły d oataku chorągwie po chorągwi walecznych rycerzy w stal zakutych z kopjami najeżonemi a przy ramionach z szumiejącemi skrzydłami.

Jak fala morska rozlało się to skrzydlate wojsko po pochyłym Kahlenbergu, zdążając wprost w serce obozu tureckiego, gdzie mieściły się barwne namioty wielkiego wezyra Kara-Mustafy. Szarża husarów polskich była tak silna, że szeregi wojsk tureckich poczęły się łamać. Wywiązała się niebawem zacięta walka na miecze, w której spadały głowy tureckie, jak ścięte maki. Długo bronili się Turcy z całą wściekłością. Poczem powstało zamieszanie i popłoch w szeregach muzułmańskich. Za silne bowiem było uderzenie konnicy polskiej. Wreszcie na komendę króla Jana Sobieskiego ruszyła cała armja do ataku i azcięta walka rozgorzała na całym froncie, trwając przez kilka godzin. Ostatecznie Polacy wtargnęli do obozu tureckiego, pędząc wroga w popłochu. Cały obóz turecki z bogatemi kosztownościami stał się łupem zwycięzców. A zielony sztandar proroka Polacy złożyli u stóp swego rycerskiego króla. Na polu walki tysiące Turków leżało pokotem, tysiące znalazło śmierć w bystrych nurtach Dunaju, a reszta uciekła w popłochu przed bohaterskim orężem polskiego króla.

Dnia 12 września wieczorem król Jan Sobieski zasiadł sobie w zdobytym nomiocie wezyra, pisząc listy do papieża i do swej ukochanej żony Marysieńki, powiadamiając ich o tem znakomitem zwycięstwie.

Dla wykazania, komu zwycięski król przypisuje ten nadzwyczajny triumf oręża polskiego, przytaczamy poniżej urywki z listu króla Jana do królowej Marysieńki. Otóż czytamy w nim: **„Bóg i Pan nasz, na wieki błogosławiony, da zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały.** Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. Nieprzyjaciel, zasławszy trupem przekopy,

pola i obóz, ucieka w konfuzji. Wielbłądy, muły, bydło, owce, które to miał po bokach, dopiero dziś wojska nasze brać poczynają, przy których Turków trzodami tuż przed sobą pędzą, drudzy zaś osobliwie renegaci (narody, walczące po stronie Turków — uw. red.) na dobrych koniach i pięknie ubrani, od nich uciekają.

„Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Jam został jego sukcesorem (następcą — uw. red.), bo po wielkiej części wszystkie mi się po ni mdostały splendory, a to tym trafunkiem, że będąc w obozie w samym przedzie i tuż za wezyrem postępując, przedostał się jeden pokojowy jego i pokazał namioty jego, tak obszerne, jak Warszawa albo Lwów w murach. Mam wszystkie znaki jego wezyrskie, które nad nim noszą: chorągiew mahometańską, którą mu dał cesarz, jego na wojnę i którą dziśże posłałem do Rzymu Ojcu św. przez Tolentego (sekretarz króla Jana) pocztą.

...Wojska wszystkie, które dobrze bardzo swoją czyniły powinność, przyznały Panu Bogu, a nam tę wygraną potrzebę. Kiedy już nieprzyjaciel począł uchodzić i dał się przełamać, przybiegały tedy do mnie książęta, ściskając mię za szyję, a całując w gębę, generałowie zaś w ręce i nogi; cóż dopiero żołnierze oficerowie i regimenty wszystkie kawalerji i infanterji wołały: „Ach unzer brawe Kenig“ (ach nasz dzielny król). Słuchały mię tak, że nigdy tak nasi. Cóż dopiero i to dziś rano książę lotaryński, saski; cóż komendant Stahremberb tuteczny! Wszystko to całowało, swym salwatorem (zbawcą) zwało. Byłem potem we dwóch kościołach. Sam lub wszystek pospolity całował mi ręce i nogi, suknie, drudzy się tylko dotykali, wołając: „Ach! niech tę rękę ta kwaleczną całujemy“! Padre d'Aviano (ojciec Kapucyn), który mi się nacałować nie mógł, powiada, że widział gołębicę białą nad wojskami się naszemi przelatującą.

My dziś za nieprzyjacielem się ruszymy w Węgry. Elektorowie odstąpić mię nie chcą. **To takie nad nami błogosławieństwo Boże, zaco niech mu będą na wielki cześć, sława i chwała!**

...List ten najlepsza gazet, z którego na cały świat zrobić gazetę, napisawszy, że to list króla do królowej. Jużże tedy kończyć muszę, całując i ściskając ze wszystkiego serca najśliczniejszą moją Marysieńkę. **Niech się wszyscy cieszą, a Panu Bogu dziękują, że pogaństwu nie dozwolili pyta się: „A gdzie Wasz Bóg?“**

List króla Sobieskiego do królowej najlepiej charakteryzuje, komu bohaterski król przypisuje zwycięstwo nad Turkami. Otóż przedewszystkiem, według słów króla, zwycięstwo pod Wiedniem miało miejsce dzięki łasce i pomocy Bożej oraz dzięki waleczności wojska. Siebie król Jan nie robi genjuszem i bożyszczem bitwy, a właśnie przez skromność tę staje się jego czyn w historji narodu polskiego wielkim.

Pisząc to krótkie wspomnienie o zwycięstwie pod Wiedniem dla ludności pomorskiej, postaramy się podać dodatkowo kilka wiadomości o królu Janie Sobieskim, które łączą go z Pomorzem.

Otóż w bitwie pod Wiedniem odznaczyła się nietylko husarja polska, ale też kasubska piechota. Była ona coprawda bardzo ubogo ubrana, ale zato wojownicza, do boju się rwąca i wytrwała. Poszła ona pod dowództwem wojewody pomorskiego, Władysława Dönhofa pod Wiedeń„ żeby zmierzyć się ze sławną piechotą turecką. Dzielny kaszubski wódz Dönhof zginął przecież w bitwie pod Parkanami w obronie króla. Długo utrzymywała się na Pomorzu tradycja o tej wyprawie Kaszubów pod Wiedeń; mianowicie urosła legenda, że to król Jan chłopów kaszubskich za ich dzielność pod Wiedniem uszlachcił, (historycznie jest to niesłusznie, bo już w XIV w. spotykamy w Kaszukach nazwiska szlacheckie — uw. red.).

Harmonja i pokój pragnieniem Polski

Przemówienie Ks. Prymasa Hlonda w rocznicę odsieczy Wiednia

Podczas akademji, urządzonej dla Wiednia staraniem polskiego komitetu obchodu 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, JEm. Ks. Prymas Kardynał August Hlond wygłosił do zebranych przemówienie, które w tłumaczeniu polskiem brzmi jak następuje:

Harmonja i pokój były zasadniczą myślą polskich obchodów oswobodzenia Wiednia.

Od miasta do miasta, od wsi do wsi, jak szeroka ziemia polska, płynął wczoraj o wieczornej godzinie zwycięstwa radosny dźwięk dzwonów i potężny głos modłów dziękczynnych. Opiewano bohaterską wielkość rycerstwa, sławiono nastrój krzyżowców wśród bojowników, czczono genjalnego, zwycięskiego, nieśmiertelnego Króla.

Ani jeden rozdźwięk nie zmącił dusz poruszonych. Nigdzie nie występowały uczucia nienawiści przeciw byłemu przeciwnikowi. Nie dosłyszało się nigdzie podźwięku zemsty lub słowa zniewagi dla rycerskiego narodu tureckiego. W dumnym nastroju zwycięscy oddano się uczuciom zgody i przyjaźni.

Harmonja i pokój otaczały uroczyste modły dziękczynne na Kahlenbergu, głęboka harmonja dusz i serc, ludów i rządów, Kościoła i państwa słońca i przyrody, barw narodowych i wspaniałości strojów ludowych.

I tu także nie było rozdźwięku, kontrastu, naprężenia. W oczyszczonej świadomości narodowej, ze szczerą gotowością do współpracy przy dziele pokoju światowego stała pielgrzymia rzesza polska, stali spadkobiercy i potomkowie dawnego zwycięscy, modląc się na historycznem wzgórzu, które wieczyście związane zostało z imieniem i sławą pobożnego i dobrego króla Polaków.

Uroczystość w Olesku

Kraków, 16. 9. (godz. 11.) **W rodzinnej miejscowości króla Jana III Sobieskiego odbyły się w sobotę wielkie uroczystości ku czci zwycięzcy z pod Wiednia. Do Oleska, w dawnej Rusi Czerwonej przybyły liczne delegacje, pragnące złożyć hołd wielkiemu rycerzowi. Na uroczystość przybyły również przedstawiciele władz i społeczeństwa. Przemówienie transmitowane przez radjo wygłosił generał Rouppert.**

Dalej wyprawę Kaszubów pod Wiedeń upamiętnił w pięknym wierszu znany kaszubski poeta Hieronim Derdowski, pisząc między innemi o Kaszubie Kulczyku, który swych ziomków zaprowadził pod Wiedeń. Otóż:

Ciej jech prowadzeł Kulczyk bez Chonice,
Ju dwa sta szlachte mnioł w swoji konnice
W Poznaniu nogle wódz sę dowiaduje,
Że król pod Widno downo maszeruje,
Więc prosto pędzy bez Szlązk i Murawe,
Be stanąc na czas do krwawy rozprawe.
Wreszce szczęśliwie przebeł w samą porę.
Widzy przed sobą k lemberską górę,
Gdze ju król Sobek patrzy Turkom w slepie
I jech roz po roz na podjazdach trzepie.
— Hura! — krzyknęłe pancerne huzare,
Skorno uzdrzałe kaszubsście sztandare.
A na chorągwiach tech pomorściech dzecy
Na tle czerwonym żółty gryf sę swiecy:
Ten mo lwi skladek a w połowie z przodu
Je jakbe orzeł drapieżnego rodu.
— Tero ju, Turku, pewny bądz swy zgube,
Bo nam pomogą z Kulczyciem Kaszube!
A król z redosce głośno klepie w ręce:
— Witaj Kulczyku! Jesz cę mąm w pamniece!

Z powyżej przytoczonego urywka z wiersza Derdowskiego wynika, że król Jan Sobieski był Kaszubom dobrze znany i przez ludność pomorską kochany. Nic przecież w tem dziwnego, albowiem król Jan bardzo często przebywał na Pomorzu, mając tutaj swe główne starostwa. Otóż Jan Sobieski, zanim został królem, był starostą w Gniewie, potem objął starostwo w Pucku i Nowodwór pod Gdańskiem, następnie już jako król miał swe dobra stołowe w Malborgu.

Pozatem król Jan bardzo interesował się Gdańskiem, mianowicie gdy pewnego razu powstał w Gdańsku spór między kupiectwem a cechami, król **w maju 1677 r.** urządził uroczystą wyprawę na Pomorze, jadąc z żoną, z synem Jakóbem, kilku biskupami i senatorami na statkach wdół Wisły. Po drodze przyjęły króla bardzo serdecznie i wystawnie miasta Toruń, a w Starogardzie biskup chełmiński. W Gniewie bawił wtedy król Jan Sobieski w swoim starostwie miesiąc. W czasie tym król Jan, królowa i królewicz Jakób przybyli dnia 16 czerwca 1677 r. z Gniewu do Pelplina, biorąc udział w uroczystościach Bożego Ciała. Pozatem król Jan przebywał 1 miesiąc w Malborgu i przeszło pół roku w Gdańsku, załatwiając pomyślnie spór między kupiectwem a cechami.

Jeszcze bardziej związał się król Jan Sobieski z Pomorzem a przedewszystkiem z wybrzeżem bałtyckiem, gdy w 1685 r. przejął po siostrze Katarzynie, wdowie po Radziwille, dobra leżące w pobliżu Pucka, mianowicie Rzucewo, Chałupy, Sobieńczyce i Kolebki. Przecież w Rzucewie miał król Jan sam zasadzić ową sławną dziś czterorzędową aleję lipową.

Odbiegliśmy coprawda przez podawanie szczegółów z pobytu króla Jana Sobieskiego na Pomorzu od bitwy pod Wiedniem, której 250-tą rocznicę 17 września br. obchodzić mamy, jednak uczyniliśmy to celowo dla przypomnienia, że to król-bohater ogarniał swą myślą całą Polskę, sięgając swym wzrokiem politycznym od Kamieńca aż hen pod Bałtyk. Król Jan doceniał równomiernie wartość i znaczenie wszystkich ziem polskich. Walcząc na Kresach Południowych z Turkami, myślał król Jan zarazem o wrogu Polski na północy, o zaborczym Prusaku, dlatego też dużo czasu poświęcał sprawom pomorskim, czego najlepszym dowodem jest jego częsty pobyt na ziemi nadbałtyckiej.

Ludność pomorska odczuwała z wdzięcznością troskę i opiekę króla Jana, więc też, gdy potrzeba wojenna wołała Polaków pod Wiedeń, to też Pomorzanie śpieszyli swemu królowi na pomoc.

Jeżeli więc obchodzić będziemy 250-tą rocznicę historycznej bitwy pod Wiedniem, to będziemy ją rozpamiętywali na tej płaszczyźnie historycznej, że król Jan, broniąc chrześcijaństwa, występował zarazem jako obrońca jedności narodowej, starając się swym bohaterskim mieczem bronić wszystkich granic Polski. Dążeniem bowiem i pragnieniem króla Jana była chęć stać się stróżem Wielkiej Polski, i to katolickiej i narodowej.

Po 250 latach są w Polsce te same hasła dogmatem chwili i konieczności dziejowej, więc zwycięzca z pod Wiednia jest dla nas żywym symbolem Krzyża i idei narodowej.

Wacław Ciesielski.

Trumna ze zwłokami lotnika

Warszawa, 16. 9. Przybycie pociągu moskiewskiego ze zwłokami kpt. Lewoniewskiego do Warszawy spodziewane jest dziś w sobotę o godz. 10-ej wieczorem. Program uroczystości pogrzebowych jest obecnie ustalany przez wojskowe władze lotnicze oraz aeroklub Polski.

Trumna ze zwłokami tragicznie zmarłego lotnika przewieziona będzie w asyście honorowej do kościoła Garnizonowego skąd w poniedziałek nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

—o—

Odlot aparatu francuskiego

Warszawa, 16. 9. Lotnicy francuscy Codos i Rosi odlecieli dziś rano z lotniska warszawskiego do Moskwy. Rekordowy aparat na którym lotnicy przelecieli dystans Nowy Jork — Bagdad oglądały tłumy warszawian.

—o—

Polowanko niemiecko węgierskie

Berlin, 16. 9. Wicekanclerz Rzeszy von Papen udał się do Węgier, gdzie jako gość premjera Gombessa weźmie udział w oficjalnem polowaniu.

—o—

Kto podpalił Reichstag?

Londyn, 16. 9. W ub. piątek toczyła się w dalszym ciągu rozprawa o podpalenie Reichstagu. Przed sądem londyńskim składali zeznania świadkowie Grzesiński, b. prezyd. policji berlińskiej, Georg Bernhardt, b. publicysta „Voss. Ztg.“, Breitscheidt, przywódca socjalistów. Zeznania ich wypadły obciążająco dla hitlerowców M. in. stwierdzono, że Luebbe jest psychopatą i stał pod wpływem partji hitlerowskiej.

—o—

Pogrzeb królewski

Bagdad, 16. 9. Szczątki zmarłego króla Iraku Fajsala przewieziono samolotem do Bagdadu. Po wspaniałych uroczystościach szczątki złożono do mauzoleum.

Hallo... Polskie Radjo

Niedziela, dnia 17 września.

10 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 12,15 Koncert. 14 „Pasieka przed zimą“. 15,05 Muzyka z płyt. 16 Radjotygodnik dal młodz. 16,15 Transmisja ze Lwowa opowiadania dla dzieci. 16,30 Muzyka lekka z płyt. 17 Odczyt p. t. „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych dzieci?“ 18 Muzyka instrumentalna. 19 Transm. ze Lwowa słuchowiska pt. „Wesele w Jaworowie“. 19,40 „Skrynka pocztowa techniczna“. 20 Koncert muzyki lekkiej. 21 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22 Muzyka taneczna.

li“. 22 Muzyka taneczna, 22,25 Wiadomości sportowe. 22,45 Muzyka taneczna.

* * *

Poniedziałek, dnia 18 września.

Od 7—8 Audycja poranna: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. Gimnastyka. Muzyka z płyt, Dziennik poranny. Chwilka gospodarstwa domowego. 12.05 Muzyka lekka 15 Komunikaty i muzyka z płyt. 17 Pogadanka w języku francuskim. 17,15 Koncert kameralny. 19,15 odczyt. 18,35 Muzyka lekka z „Gastronomji“. 19,40 Feljeton literacki p. t. „Zagadnienie filisterstwa“ wygł. p. Karol Irzykowski. 20 Operetka Lehara „Fryderyka“. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,45 Muzyka taneczna z płyt.

Przeciw prasie katolickiej

Wąbrzeźno, 16. 9. W sobotę dnia 9. 9. 33 oficjalnie zakomunikowano uczniom miejscowego gimnazjum, że nie wolno im czytać i abonować „Przewodnika Katolickiego“.

Wiadomość ta jest krótka, ale wymowna. Nikomu nie przyszło dotąd na myśl, aby zakazać uczniom rozczytywania się w „Detektywie“ wzgl. „Il. Kurjerze Codziennym“, natomiast „Przewodnik Katolicki“ ukazał się na indeksie.

Odsiecz Wiednia zwycięstwem ducha polskiego

Armja Sobieskiego — Nabożeństwa na intencję wyprawy — Jak się odbył pochód na Wiedeń? — Wielki dzień

Dwa i pół wieku mija od chwili, gdy Jan Sobieski w pamiętnej bitwie pod Wiedniem rozgromił wojska tureckie i stolicę Austrji ocalił od grożącej jej zguby. Zwycięzca z pod Wiednia trafnie ocenił doniosłość swego czynu w liście do żony, pisanym w kilka godzin po stoczonej walce: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały". Zwycięstwo pod Wiedniem było przedewszystkiem dziełem króla polskiego, sprawował on bowiem nietylko naczelne dowództwo podczas bitwy nad armją sprzymierzoną, ale całą wyprawę przygotował przezornie i planowo. Odsiecz wiedeńska była prócz tego triumfem całego narodu polskiego, który się zdobył na największy wysiłek, by odeprzeć wroga z obcego państwa. Faktu tego nowsze badania nietylko nie osłabiły, ale przeciwnie jeszcze bardziej wzmocniły.

Wielkość i znaczenie wojsk polskich.

Odsiecz Wiednia wypływała z układu, zawartego między cesarzem Leopoldem a Sobieskim dnia 31 marca 1683 r. Na mocy tego traktatu w razie oblężenia Wiednia lub Krakowa obydwa państwa, Polska i Austrja, miały wystawić wspólną armję Cesarz powinien dostarczyć 60 000, Polska 40 000. Na koszta wyprawy Leopold obiecał wypłacić sumę 1.200.000 zł., którą otrzymał od papieża Inocentego XI. z dziesięcin medjolańskich i neapolitańskich. Jednakże koszta wyprawy wojennej wynosiły znacznie więcej, niż suma udzielona przez cesarza. Według obliczeń Rzplita wydała na przygotowania około 18 miljonów złotych polskich. Suma ta więc o wiele przenosiła subsydjum, ofiarowane przez cesarza. Tak więc pieniądze Leopolda I nietylko nie były zapłatą za trudy wojenne, ale nie wystarczały zgoła na pokrycie kosztów wyprawy. Żołnierze polscy, którzy wyruszyli pod Wiedeń, zarówno pod względem wyekwipowania, liczby, jak przedewszystkiem siły moralnej nietylko nie ustępowali armji cesarskiej, ale znacznie ją przewyższali. Szczególnie górowała nad innemi rodzajami jazda. „Jazda polska XVI i XVII wieku — pisze historyk wojskowości, Jagielski — była najlepszą jazdą w Europie".

Pod Wiedniem ogólna liczba jazdy wynosiła przeszło 13 000. „Cała ta jazda miała wyborne konie, składała się z wybornych trębaczy i jeźdźców. Towarzystwo chorągwi husarskich i pancernych składało się z kwiatu szlachty". Przewyższała ona znacznie jazdę niemiecką. Artylerja była dobrze zorganizowaną dzięki staraniom generała Marcina Kątskiego. Lekkie działa polskie w bitwie wiedeńskiej odegrały bardzo poważną rolę, ponieważ ciężka artylerja niemiecka ugrzęzła podczas przeprawy przez góry. Tak więc jedyną artylerją armji koalicyjnej pod Wiedniem były armaty polskie, które też walną oddały usługę wojskom cesarskim. Ogólna liczba wojsk polskich, biorących udział w bitwie wiedeńskiej, wynosiła ogółem około 27 tys. Wojsk cesarskich było w przybliżeniu 50 000.

Wysiłek ofiarny narodu.

Na polski wysiłek zbrojny złożyły się wszystkie województwa Rzplitej, jednakże udział poszczególnych dzielnic nie był jednakowy. Husarja pochodziła przeważnie z województw małopolskich i wielkopolskich. Najwięcej piechoty i dragonji dostarczyły ziemie północno - zachodnie, lekka jazda pochodziła przeważnie z województw wschodnich. Zaciąg obejmował cały obszar Rzplitej od Dniepru po Wartę, od Karpat do Bałtyku Tak więc wyprawa wiedeńska była wynikiem ogólnego zbrojnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego. Wojna z Turcją, odpowiadająca dawnym tradycjom oręża i ówczesnym wymaganiom państwa polskiego, była najpopularniejszem hasłem wśród rycerstwa. Haniebny traktat buczacki 1672 r., na mocy którego Polska traciła Podole i Ukrainę, był bolesnym ciosem, zadanym Rzplitej. Nie mogły go zaleczyć świetne zwycięstwa Sobieskiego pod Chocimem i Lwowem. Rozejm żórawiński przywracał część tych ziem utraconych przez Polskę. Kamieniec pozostawał w rękach tureckich. Słowem sprawa turecka dla Rzplitej nie była w 1683 r. rozstrzygnięta. Widmo nowej wojny wisiało nad Rzplitą. Doznane klęski wzywały do odwetu, odniesione zwycięstwa podniecały do dalszego boju. Poeci, jak Potocki i Kochowski, nawoływali do obrony Wiednia, „skąd widać wyciągnięte oblężeńców ręce nieodwłocznego żebrząc ratunku". Wśród rycerstwa polskiego panował podniosły zapał wojenny i religijny. — „Kiedy tedy król wybierał się na tę kampanią, była ochota we wszystkich ludziach taka, że duszkożby (miołożby) było którzy towarzysze zaciągali większe pożyczki na konia i rynsztunek. W całym kraju odbywały się nabożeństwa, procesje i posty surowe na intencję pomyślnej wyprawy. Wiara w zwycięstwo była powszechna.

Ten zapał i wiara w triumf nad wrogiem podnosiła wartość bojową armji polskiej. Na czele jej stał wódz zaprawiony niemal od dzieciństwa do „tańca z Tatarami", a teraz opromieniony świeżą glorją zwycięstw nad Turkami. Armja więc polska, składająca się z 27.000, z doskonałą jazdą i dobrze zorganizowanemi innemi rodzajami broni, przepojona zapałem wojennym, znajdująca się pod rozkazami doświadczonego wodza, stanowiła poważną siłę, bez której wycieńczone i desperowane wojska cesarskie nie mogłyby dać sobie rady z zastępami tureckiemi. O sprężystości i sprawności armji polskiej świadczy jej szybki marsz. Dnia 14 sierpnia ruszyło wojsko z hetmanem Jabłonowskim na czele. Przestrzeń od Gór Tarnowskich do Tulln, wynoszącą 350 klm. przebyło w ciągu 15 dni, czyli dziennie przechodziło 22—25 klm. Gdy wojska polskie zgromadziły się pod Wiedniem, naczelne dowództwo przeszło w ręce króla Sobieskiego.

Pod wodzą króla Sobieskiego.

Opracowanie i wykonanie planu wojennego było też dziełem króla. Dnia 3 września Sobieski własnoręcznie opracował porządek przemarszu wojsk. Według pomysłu króla, armja powinna przejść na prawy brzeg Dunaju i ruszyć wprost na odsiecz Wiednia. Budowa mostów pomimo ulewnych deszczów była ukończona 6 września. „Prawie wszyscy odradzali, żeby się nie ruszać, aż wprzód drogi ponaprawowawszy na wyspach, między mostami koniebnie błotnistych. Król lmć jednak... nie chcąc czasu gubić... ranusieńko wstawszy, poszedł pierwszy przez mosty i kazał sobie robić namiot na tamtej stronie". Tegoż dnia przeszło również mosty prawie całe wojsko. Przeprawa była ciężka, mosty załamywały się, wozy musiały szukać brodów. Austrjacy i Sasi przeprawili się 8 i 9 września. Należało się spieszyć jak najprędzej z pomocą Wiedniowi, znajdującemu się w ostatecznem niebezpieczeństwie. Komendant miasta w rozpaczliwych słowach pisał do księcia Lotaryńskiego: „Tylko nie tracić czasu, Mości Książę, przebóg nie tracić czasu!" Rozpoczął się dnia 9 września pochód przez lesiste wzgórza. Lewe skrzydło zasłonięte przez Dunaj i mając krótszą drogę do przebycia, tworzyło wojsko cesarskie, prawe, wystawione wprost na ataki nieprzyjacielskie i zmuszone do oprzebycia daleko większej odległości, stanowiła armja polska. Sobieski sam taki plan ułożył, a djarjusz wyprawy dobitnie wykazuje motywy postępowania Jana III „Cesarskie tedy wojska wzięły lewe skrzydło od Dunaja bezpieczniejsze" Król obrał sobie „prawe skrzydło dlatego, że tam trudność większa prezprawy, i dla hana, który stał z ordami na lewem skrzydle". Tak więc już podczas wstępnych działań wojennych wojska polskie musiały pokonywać daleko niebezpieczniejsze cięższe trudy niż niemieckie.

Przejście przez las wiedeński było uciążliwe. Trzeba było się przeprawiać przez „górę niecnotliwą, lasem wielkim gęstym okrytą, przykrą i niedostępną". W wielu miejscach wypadło się czołgać. Król pisał o tej przeprawie: „począwszy od piątku (10. 9.) nie jemy, ani nie śpiemy, ani konie nasze". Wodzowie cesarscy nie postarali się o zaopatrzenie armji polskiej w żywność dla ludzi i koni. — Co gorsze, źle poinformowali króla, mówiąc, że gdy wojsko wejdzie na Kahlenberg, wówczas będzie otwarta droga prowadziła do Wiednia. Faktycznie zaś, gdy Sobieski z trudem wdarł się na wierzchołek góry, przekonał się, że zamiast dogodnego pola do walki rozpościerają się przed nim góry lesiste, poprzerzynane urwistemi wąwozami. Pomimo wszystkich tych trudności wojsko polskie nie upadało na duchu, Sobieski z zadowoleniem notuje: „ludzie jednak nasi bardzo ochotni". Z niecierpliwością rwali się do ognia.

Historyczny dzień.

Bitwa rozpoczęła się w niedzielę, 12 września o godz. 6 rano. — Na prawem skrzydle znajdowali się Polacy na lewem wojska cesarskie oraz polska chorągiew Lubomirskiego. Pierwsze starcie nastąpiło na lewem skrzydle armji chrześcijańskiej. Sobieski sprawował na czele dowództw. zasilał rezerwami walczące wojsko. Księciu Lotaryńskiemu posłał na pomoc huzarów polskich. Tam, gdzie przybył Sobieski, walka stawała się bardziej zawzięta. — Dzięki królowi i poddanym pod jego rozkazy wodom walka rozwijała się planowo bez najmniejszego zamętu. Po 7-go dzinnej bitwie około południa Turcy zostali zrzuceni ze swych pozycyj. Książę Lotaryński posuwał się naprzód. Walka tymczasem przeniosła się na prawe skrzydło. Od godz. 1 do 4 po poł. Polacy tutaj walczyli sami. Król osobiście kierował akcją nie azniedbując zresztą lewego skrzydła. — Główne siły tureckie skupiły się teraz przeciw wojskom polskim. Przy pomocy artylerji Kątskiego, z trudem przeprawionej przez góry, udało się przełamać główny opór Turcji. Około godz. 4-tej wyruszyła do boju jazda polska, która ostatecznie wyparła oddziały tureckie z dotychczasowej pozycji. Pierwotny plan króla, aby wywalczyć dla swej armji w dniu 12 września wyjście w kotlinę był spełniony. Jednakże widząc zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich i zapał do boju wśród swoich, Sobieski postanowił prowadzić walkę dalej i stoczył bój rozstrzygający. — Rozpoczął więc natarcie całej armji sprzymierzonej. Główną rolę odegrała jazda polska. Lekka jazda ścigała nieprzyjaciela. „Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. Wezyr tak uciekał od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej suknii".

Tak zakończył się pamiętny dzień 12 września 1683 r. Wiedeń został ocalony. Turcy cofnęli się. Europa była uratowana od dalszego ich pochodu. Na dzieło to złożył się wysiłek zbrojny narodu polskiego, trudy bojowe i dzielność armji polskiej oraz talent strategiczny króla polskiego.

Dr. K. Ch.

Serce królewskie

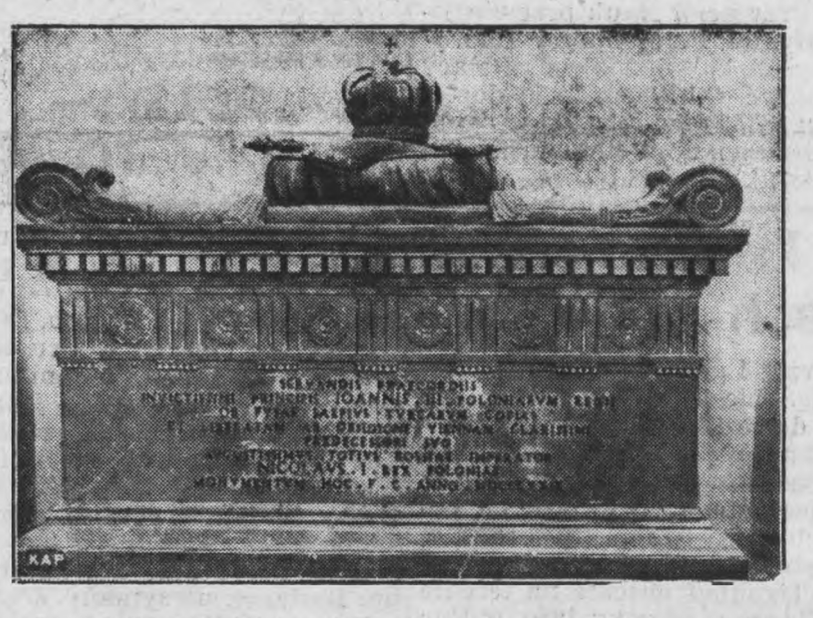

Sarkofag Jana III w kościele OO. Kapucynów w Warszawie — tu spoczywa serce zwycięzcy z pod Wiednia.

W 250-tą rocznicę bitwy pod Wiedniem

Turek w krwi chrześcijan okrutnie się pławił,
Szedł niepowstrzymanie — oporu nikt nie stawił.
Zanim świat chrześcijański do stóp jego runął —
Niebawem już pod Wiedeń swe wojska posunął.
Tu cesarz niemiecki — w śmiertelnej będąc trwodze —
Uciekał do Linca i ukrył się w tym grodzie.
Jeden tylko Niemiec, co się odwagą szczycił —
Hrabia Staremberg, ten na Polski pomoc liczył.
O, wiem już! ocalona będzie stolica!
Jak sobie przypomniał zwycięzcę półksiężyca,
Króla Jana Trzeciego. — Ten lew Lechistanu
Z pomocą pospieszy napewno jego panu.
O, królu! Ty ratuj ginące chrześcijaństwo! —
Wołał poseł papieski — Ty wyniszcz pogaństwo!
Najjaśniejszy panie! Ty tylko — ty sam jeden —
Wołał poseł cesarski — ocalisz nam Wiedeń!
W taki błagali sposób na klęczkach posłowie.
Okrutną czuć rozpacz obydwóch było w słowie.
Przeraził się Turek i oczom swym nie wierzy,
Gdy na Kahlenbergu polskich zoczył rycerzy.
I ryknął: o, Ałłachu! tu ratunku nie ma!
Ujrzawszy strasznego zwycięzcę z pod Chocima,
Owczesny biskup Wiednia Kolonitz podaje:
Król polski zwyciężył niezmierne Turków zgraje!
W osiemdziesiąt lat później Niemcy zapomnieli,
Że gdyby nie Polacy, byliby sturczeli.
Dziś, gdy Polska po ciężkiej niewoli powstała,
Austrja obrońcę swego sobie przypomniała.
Zaprasza wojska swej obronicielki dawnej
Do Wiednia, by uczcić wielkość zwycięskich czynów.
Polska miała zawsze i dziś ma dzielnych synów.

Sambor z nad Bałtyku.

Chorągiew Mahometa

W bitwie pod Wiedniem Sobieski zdobył „chorągiew Mahometa". Ta chorągiew, to był symbol zwycięstwa dla wszystkich prawowiernych Turków. Wprawdzie, jak historyczne badania wykazały, nie była to chorągiew proroka, tylko chorągiew, której nazwa chorągwi Mahometa przypadła od imienia sułtana, Mahometa IV. Armja turecka pod Wiedniem była tak przeświadczona o tem, że to była właśnie chorągiew proroka, iż utrata jej złamała Turków moralnie. Od chwili zdobycia jej przez Sobieskiego pod Wiedniem, potęga turecka poczęła blednąć i ten kolos, zagrażający całemu chrześcijaństwu, przestał być groźnym.

Najcenniejszą tę zdobycz z bitwy wiedeńskiej król Jan Sobieski przesłał 13 września Ojcu św. przez swego zaufanego sekretarza. Chorągiew tę wśród wielkich uroczystości zawieszono w bazylice św. Piotra w Rzymie, — gdzie do dziś dnia się znajduje.

Wykorzystując zwycięstwo Sobieski nie spoczął pod Wiedniem, jak to zrobiła armja cesarza Leopolda ale puścił się za Turkami w pościg. Dn. 9 października wywiązała się bitwa pod Parkanami, naprzeciw Ostrzyhomia. Była to bitwa bardzo ciężka, a zdaniem Jana III miała większe znaczenie wojskowe od samej bitwy pod Wiedniem. Wojsko polskie w dniu tej bitwy oddało się pod opiekę Matki Boskiej Loretańskiej. Po zwycięstwie Jana III najwspanialszą zdobytą tego dnia chorągiew turecką wysłał również do Rzymu Ojcu św. z prośbą aby ją złożono w Loretto. Papież XI spełnił życzenie króla. Zawieszono tę chorągiew w Loretto wśród wspaniałych uroczystości.

Dalsze losy tej chorągwi są bardzo ciekawe. W roku 1798, gdy legjony polskie zatrzymały się w Loretto, generał Dąbrowski podjął starania, by chorągiew tę jako cenną dla siebie pamiątkę mogli przejąć Polacy. Istotnie 7 czerwca 1798 chorągiew tę wręczyli przedstawiciele armji francuskiej generałowi Dąbrowskiemu. — Tak dostała się ta chorągiew do Polski.

Z początku znajdowała się w Winogórze w Wielkopolsce. Po śmierci gen. Dąbrowskiego w roku 1818 na mocy jego testamentu przeszła w ręce Przyjaciół Nauk w Warszawie. Po upadku powstania w 1831 roku zbiory Tow. Przyjaciół Nauk przewiezione zostały do Petersburga. Chorągiew loretańską jednakże Polacy zdołali ukryć. Odnaleziono ją dopiero w roku 1835 w jednej z piwnic gmachu i odesłano do Petersburga. Na podstawie układu pokojowego z Rosją sowiecką chorągiew ta wróciła do Polski w roku 1930 wraz z innemi cennemi zabytkami naszej przeszłości. Obecnie znajduje się ona w katedrze na Wawelu.

Kaplica genjalnego króla

Historyczny klasztor związany ze zwycięstwem Sobieskiego

Kahlenberg jest drugim szczytem łańcucha Alp, który ciągnie się aż do Krainy. W roku 1628 cesarz Ferdynand II na prośbę i życzenia marszałka koronnego Michała Wolskiego podarował Kahlenberg Ojcom Kamedułom którzy założyli tam klasztor. W roku 1895 zawiązane zostało we Wiedniu towarzystwo pielęgnowania tej pamiątki za inicjatywą Piusa Twardowskiego, radcy ministerjalnego. Towarzystwo to wzięło sobie za zadanie urządzać corocznie nabożeństwo, w rocznicę odsieczy. Prócz tego jeszcze postanowiło postawić drogą składek pomnik królowi Janowi III Sobieskiemu.

W roku 1900 kościół na Kahlenbergu przeszedł na własność Zgromadzenia księży polskich — Zmartwych wstańców i każdorazowy Rektor ma obowiązek czuwania nad tą historyczną pamiątką.

Nowi posiadacze kościoła odnowili go, bardzo pięknie, sprawili nowe organy, nową posadzkę w kościele i prezbiterjum cały kościół pokryli blachą miedzianą i przyozdobili kaplicę Sobieskiego.

Niewielka to kaplica. Zaledwie 50 osób pomieścić może. Wedle legendy historycznej znajduje się ona na tem miejscu, gdzie Jan III dnia 12 września 1683 służąc podczas Mszy św. od prawianej przez O. Marco d'Aviano, błagał Najwyższego Pana o pomoc dla wojsk polskich.

Miejsce to było ocalone częścią kościoła — którzy się tam dawniej wznosił, a który Kara Mustafa kazał spalić. Tam też odbyła się narada wojenna Sobieskiego z księciem Karolem Lotaryńskim i innymi wodzami armji obronnej, stamtąd udał się mnich Marco d'Aviano (później kanonizowany) z krzyżem w ręku na wzgórze, skąd błogosławił rycerstwo chrześcijańskie, modląc się o zwycięstwo Krzyża nad półksiężycem.

Ściany kaplicy są przyozdobione wspaniałemi freskami prof. Rosena. Jeden z obrazów przedstawia Marca d'Aviano w chwili gdy po mszy zamiast liturgicznego „Ite Missa est" wypowiedział prorocze słowa: „Joannes vinces" Jan zwycięży!

Na fresku nad drzwiami wejścio wemi przedstawieni są patronowie Austrji, którym, rycerz polski składa od stóp zieloną chorągiew proroka. Niezmiernie ciekawą ozdobą kaplicy Sobieskiego, jest 100 herbów tych rodów polskich których przodkowie brali udział w wiedeńskiej bitwie.

Przed trzema laty odbyło się poświęcenie kaplicy Sobieskiego i jednym z pierwszych kapłanów który odprawił Mszę św. przy ołtarzu Marca d'Aviano był ówczesny kanclerz Austrji **dziś już nieżyjący** prałat dr. Seipel.

—o—

Jak wojowali przodkowie?

Powódź pod Żórawnem

W roku 1676 duża 80 tysiączna armja turecka pod wodzą okrutnego Szejtana (szatana) baszy napadła Ruś Czerwoną. Król Jan Sobieski miał przy sobie nie więcej, jak 3 tysiące ludzi zbrojnych. Jednakże ten wielki wódz nie stracił ducha. lecz postanowił walczyć i... zwyciężyć.

W tym celu stanął pod Żórawnem i dał się otoczyć. Turcy otoczyli króla z garstką wojska i byli pewni decydującego zwycięstwa, nie przypuszczali, by król mógł wyjść cało, byli pewni, że zmuszą go do hańbiącego pokoju. Ani przez głowę im nie przeszło, by król mógł im zgotować porażkę.

A jednak klęska ich była bliską.

Oto Żórawno leży u ujścia rzeki Swicy do Dniestru. Rzeka Swica płynąc z Karpat ma po prawym brzegu szereg wzgórz, z których ostatnie wznosi się nad Dniestrem i na niem stał niegdyś zamek żórawiński, w którego ruinach Sobieski założył obóz warowny. Turcy zaś rozłożyli się dookoła na szerokich błoniach nad Swicą i Dniestrem, po obu brzegach tych rzek, tak, „by nawet ptak do obozu polskiego nie przeleciał".

Ale zbliżała się jesień, na którą liczył król. Z jesienią przyszły gwałtowne, ulewne deszcze i oto: pewnej nocy niesamowity wrzask podniósł się w obozie tureckim, gwałtownie wzbierające rzeki Dniestru i Swica, zalewały obóz i poprzecinały łączność pomiędzy poszczególnemi częściami armji tureckiej, a tu rano, gdy Turcy stali stłoczeni na wyniosłościach terenu i z przestrachem patrzyli na rozhukane wody, król każe trąbić wsiadanego i wojska polskie występują na wały....

Nie wytrzymały nerwy najlepszych żołnierzy tureckich, zbuntowali się janczarzy i zmusili swego wodza do proszenia o pokój. Turcy musieli oddać 15 tysięcy zabranych jeńców i 2/3 Ukrainy i Podola... O polskiem zwycięstwie zadecydowała powódź umiejętnie przez walecznego króla wyzyskana.

POTĘGA POLSKI— TO MORZE

Wspomienia o Janie III Sobieskim na Kaszubach

Znany pisarz i zbieracz przyczynków Kaszubskich, p. Alfred Świerkosz, zamieścił w „Gryfie" (nr. 3) wspomnienia o królu Sobieskim na ziemi Kaszubskiej. Artykuł ten poniżej podajemy.

W północnej części Pomorza, a przedewszystkiem na Kaszubach pamięć wielkiego króla specjalnie wśród ludu po dzień dzisiejszy jest bardzo żywa. Pełno tu też po nim pamiątek, czy to w postaci licznych dokumentów podpisywanych własnoręcznie przez króla, czy też nadanych przywilejów, praw itp. Cały zaś szereg miejscowości chlubi się pobytem w swych stronach Jana III i to, gdy był jeszcze wielkim hetmanem koronnym, ja również i później, gdy uzyskał najwyższą godność, jaką mu Rzeczypospolita ofiarowała. Najwięcej śladów po Janie III jak również realnych pamiątek, znaleźć można w ziemi gniewskiej na Kociewiu oraz ziemi puckiej na Kaszubach, mnie już w dawnem starostwie niegrodowem międzyłęskiem, nowodworskiem i tucholskiem.

Pierwsze wzmianki o Sobieskim na Pomorzu spotykamy około roku 1655, gdy starostwem gniewskiem rządziła wdowa po Radziwille Albrechcie, Stanisławie, Krystyna Anna z domu księżna Lubomirska. Ponieważ była bezdzietna, na starostwo gniewskie nie było następcy, to też wielki hetman koronny Jan Sobieski, polecił w r. 1655 wygotować dla siebie przywilej na starostwo gniewskie bez daty czyli „z okienkiem", „in uquantumby tamte maiła umrzeć osoba" (Kulczycki, Pisma I. 241). Dnia 16 marca 1667 roku zmarła starościna gniewska Radziwiłłowa i w roku tym objął Sobieski Starostwo. W roku 1673 zapisano mu na Gniewie 150.000 guldenów i przy tej okazji zezwolono potomstwo Sobieskiego otrzymać Gniew przez 4 generacje. W roku następnym Sobieski zostawszy królem odstąpił do zapisanej mu sumy i mimo, że królowi nie wolno było posiadać starostw przyznano w. r. 1678 jemu i jego żonie dożywocie na posiadanych starostwach które miał w Międzyłężu od 1673 roku, w Nowymdworze (Tigenhof obecnie na terenie W. M. Gdańska) od roku 1680, w Pucku od 4 kwietnia 1678 r. i w Tucholi w 1672 roku. Małżonka króla Marja Kazimierza, była starościną za życia króla na Tczewie, które otrzymała w grudniu w roku 1678 na wiano i przy wianek z warunkiem, że „post sera fata królowej" miało ono powrócić do prowentów stołu królewskiego, czyli t. zw. ekonomji po myśli uchwały konstytucyjnej z roku 1590 następnie na Brodnicy, które to starostwo wyznaczono konstytucją sejmową z roku 1678 „na oprawę królowej" z uprawnieniem posiadania, dopóki będzie królową polską i mieszkać będzie w Polsce. Po śmierci zaś męża władała starostwami brodnickiem do roku 1698, gniewskiem do dnia 25 czerwca 1698 r., międzyłęskiem do dnia 25 czerwca 1699 r. i tczewskiem do śmierci w roku 1716. Najstarszy syn króla Jakób Sobieski był po śmierci ojca starostą nowodworskim od 1696 do 1714 r., które objął ponownie po śmierci najmłodszego syna Jana III Konstantego i dowody po królewiczu Konstantym Marji Józefy w r. 1728 do 1732 r. Starostwo zaś puckie po śmierci króla zdołało utrzymać się w rękach spadkobierców po Janie III przez 20 lat, tj. dopóki żyła wdowa Marja Kazimiera. Żyjącym królewiczom, Jakóbowi i Konstantemu wypłacił Jan Jerzy Przebendowski 120 tysięcy guldenów ciążącej zastawy na Pucku i wówczas Puck przeszedł w jego ręce

Podczas pobytu swego w Gniewie król Jan III Sobieski (obecny najcenniejszy zabytek miasta) zamek pokrzyżacki, po zniszczeniu go przez wojny szwedzkie polecił odrestaurować i urządził tak bogato, że za jego czasów był drugim w Prusach Królewskich zamkiem po zamku w Malborgu. Stare zamczysko jednak nie było zbyt wygodne dla rodziny królewskiej, zbudował więc król jako swą rezydencję wspaniały trzypiętrowy budynek poniżej zabudowań zamkowych, stojący po dziś dzień i będący koszarami dla bataljonu 65 pp. Budynek utrzymany w stylu barokowym ,zachowany jest doskonale, tylko zeszpecony został przez Niemców, którzy po rozbiorach Polski zamienili go na ciężkie więzienie narówni z zamkiem. Z budynku rozwiera się wspaniały widok na płynącą obok Wisłę oraz jej dopływ, Wierzycę, jak również na całe Powiśle aż hen po Malborg i Kwidzyń. — Specjalną opieką otaczał król pobliską Gniewu miejscowość, Piaseczno (odległe o 5 km.), słynącą na całe Pomorze jako miejsce odpustowe, gdyż w świątyni znajduje się cudowny posąg Matki Boskiej. Niejednokrotnie Jan III wraz ze swą rodziną odbywał tu pielgrzymki. czego widomym znakiem jest herb Sobieskiego Janina, znajdujący się na sklepieniu świątyni. Król bowiem kazał zaciągnąć w kościele piaseckim sklepienie barokowe, by spełnić ślub uczyniony w roku 1676 na wyprawie przeciwko Tatarom. Przedtem świątynia nie miała wogóle żadnego sklepienia.

Samo miasto Gniew było ongiś w posiadaniu szeregu dokumentów podpisanych przez króla, które jednak zabrane zostały do archiwum w Gdańsku. Król często bywał w Gdańsku i na wybrzeżu polskiem i to niejednokrotnie w Pucku, Gdyni, Helu a przedewszystkiem w pobliskich Gdyni Kolibkach, gdzie nad morzem niejeden raz spędzała swe wywczasy, ukochana Marysieńka. W pobliskim Pucka Rzucewie, tuż nad zatoką pucką, Jan III posiadał prześliczny pałacyk zbudowany w początkach 18-go wieku przez wojewodę malborskiego, a następnie chełmińskiego Jana Weyhera. Pałacyk ten przeszedł po śmierci Weyhera na własność syna Jakóba Weyhera, następnie odziedziczyła go żona Jakóba Weyhera, Radziwiłłówna z domu, a po niej przeszedł on dalszą drogą spadku na Radziwiłłową z domu Sobieską, która go bratu swemu, królowi Janowi darowała. Król Sobieski nieraz tu przebywał; w czerwcu 1685 r. podpisał tu przywilej dla miasta Weyherowa które wziął w swą królewską i ojcowską łaskę — „in suam regiam et patrnernam gratiam", przyrzekając postarać się o to, aby do dawnego rozkwitu i potęgi wróciło „pristinum florem et vigorem". Nadmieniamy tu mimochodem, iż w księgach magistrackich nie znajdujemy śladów pobytu w Wejherowie króla Jana; zawierają one natomiast wzmianki o krótkotrwałej tu bytności królewicza Jakóba oraz królowej Marysieńki, która udawała się „stąd nad morze" do własnych majętności Rzucewa i Kolibek. Dnia 6 sierpnia 1685 r. z Rzucewa pisał król Jan list, do klasztoru OO. Reformatów w Wejherowie, zapisując zakonnikom na wsze czasy piwo (w Rzucewie istniał nawet czas browar) i łososie jako ciężar na Rzucewie.

Dziś po pałacyku Sobieskiego niema ani śladu i jedyną pamiątką jaka tu pozostała jest wspaniały park, dochodzący do brzegów zatoki, oraz jedna z największych i najwspanialszych w Polsce czterorzędowa aleja lipowa, złożona z olbrzymich lip w ilości 260, reszta dęby, klony, kasztany, topole; wobec lip nikną tak, że aleja wydaje się jednolitą. — Drzewa z czasów przeróżnych. Najstarsze to lipy — według tradycji — sadzone ręką króla. Aleja ciągnie się na przestrzeni dwóch kilometrów. Urodą jej to czar historycznych wspomnień: Weyherowie, Jan III, królowa Marysieńka, Przebendowscy i wreszcie cisza a z nią poezja osierocenia.

Alfred Świerkosz.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 16 września 1933 r.

Porządek towarzystw przy pochodzie
I. Oddziały z bronią

1. Wojsko (orkiestra)
2. Straż Graniczna
3. Tow. Powst. i Woj. DOK VIII.
4. Tow. Kolejarzy
5. Tow. Pocztowców
6. Hufiec Szkolny
7. Związek Strzelecki.

* * *

8. Brać Kaszubska i Brać Rrzeźn.

* * *

9.)a Przedstawiciele władz, instytucyj i prasy
   b) Komitet uroczystościowy i goście zaproszeni
   c) oficerowie czynni, rezerwy posp. rusz. i emeryci.
   d) Tow. Upiększenia Miasta (Zarząd)
   c) Tow. Śpiewu „Lutnia"

* * *

10. Orkiestra zakładu wychowaw.
11. Bractwo Strzeleckie
12. Studenci
13. Szkoły (od V klasy)
    a) żeńskie
       I gimnazjum
       II powszechne
    b) męskie
       I gimnazjum
       II powszechne
    c) Szkoła Handlowa.
    Uwaga: Hufce harcerskie maszerują z swemi uczelniami.

* * *

14. Orkiestra SMP.
    a) SMP. żeńskie
    b) SMP. męskie
15. Związek Podoficerów Rezerwy
15. Powstańcy i Wojacy im. gen. Hallera.
16. Sokół
17. Związek weteranów
18. Drużyna żeglarska (harcerze)
19. Klub żeglarski
20. Chojniczanka (pieszo)

* * *

21. Kolejarze (orkiestra)
22. Związki kolejarzy
23. Zw. Pocztowców
24. Zw. Urzędników Skarbowych
25. Bracia Czeladź Rzeźn. (pieszo)
26. P. T. R.
27. Osadnicy
28. Handlowcy
29. Cechy:
    a) kominiarzy
    b) kowalski
    c) krawiecki
    d) piekarski
    e) rzeźnicki
    f) szewski
    g) ślusarski
    h) stolarski
30. Czeladź Katolicka i inne zrzeszone czeladzie
31. Ch. Z. Z.
32. Z. Z. P.
33. Z. Z. Z.
34. Klub szoferów

* * *

35. Straż Pożarna (orkiestra)
36. Zw. Młodych Narodowców
37. Tow. Ludowe
38. Tow. Mężozyzn Katolików
39. Tow. Rodzin Katolickich
40. Wszystkie towarzystwa dotąd nie wymienione
41. Chojniczanka (cykliści)
42. Motocykle

Policja zamyka pochód.

Komenda nad całym pochodem spoczywa w rękach p. radcy Kaletty. Należy mu się bezwzględne posłuszeństwo.

—o—

Przyjazd braci kaszubskiej odbędzie się przez ulice:

wyjazd z Żychc przy granicy Kaszubi pojadą ulicami:

Szosą bytowską, ul. Strzelecką, Człuchowską na rynek, gdzie się odbędzie ich przyjęcie.

—o—

Pochód uroczysty

w niedzielę poruszać się będzie następującemi ulicami: Świętopełka, Dworcową, Gdańską, Rynek, Człuchowską, Pl. Jagiellońskim, Młyńską, Mickiewicza na Stadjon.

Po nabożeństwie pochód wyruszy ze stadjonu ulicami: Mickiewicza, Młyńską, Strzelecką do Lasku Miejskiego, gdzie znajduje się pomnik.

Powrót z manewrów jesiennych

W piątek 15 bm. wrócił do Chojnic z jesiennych manewórw I Baon Strzelców. Chwila powrotu „Dzieci Chojnic" miała przebieg nader podniosły i uroczysty.

Na peronie zgromadzili się przedstawiciele władz z p. starostą Mieszkowskim i burmistrzem dr. Sobieraj czykiem na czele. Przybyły również organizacje pw. i wf.

Po opuszczeniu wagonu do zgromadzonego w szeregu bataljonu przemówił starosta p. Jan Mieszkowski Następnie bataljon wkroczył do miasta. Przed gmachem szkoły handlowej odbyła się defilada, poczem bataljon wkroczył do koszar.

PROGRAM

obchodu 250 rocznicy Odsieczy pod Wiedniem w Chojnicach

W sobotę, dnia 16 września rb.

1) o godz. 16-tej wkroczenie Braci Kaszubskiej na Rynek, przemówienie p. sędziego Karnowskiego i defilada Braci;

2) od godz. 16—18 koncert na Rynku orkiestry Kolejowej i Zakładu Wychowawczego;

3) o godz. 19,30 capstrzyk, zbiórka Wojska i Stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych i przysposobienia wojskowego przy koszarach I Baonu Strzelców, ul. Świętopełka;

4) o godz. 20-tej ćwiczenia Straży Pożarnej na Pl Jagiellońskim.

W niedzielę, dnia 17 września rb. przed południem:

1) o godz. 7 pobudka I Baonu Strzelców;

2) od godz. 9-tej dzień kwiatka;

3) o godz. 9,30 zbiórka wojska i stowarzyszeń w koszarach 1 Baonu Strzelców. Stamtąd wymarsz na stadjon.

4) o godz. 10,15 uroczysta msza św polowa z kazaniem na stadjonie miejskim.

5) Po nabożeństwie (około 11,15) pochód PP. Naczelników Władz, Duchowieństwa, Wojska, Straży Granicznej, Stowarzyszeń Społecznych, Przysposobienia Wojskowego i Społeczeństwa do parku miejskiego na odsłonięcie kamienia pamiątkowego króla Jana III Sobieskiego.

6) o godz. 12,15 odsłonięcie pomnika, przemówienia i składanie wieńców u stóp pomnika;

7) o godz, 12,45 powrót do miasta

8) od godz. 13—14 koncert na Rynku:

W niedzielę, dnia 17 września rb. po południu:

1) od godz. 15—18 a) zawody lekkoatletyczne młodzieży na stadjonie i rozdanie nagród — przygrywać będzie orkiestra Zakładu Poprawczego,

2) o godz. 20-tej wieczorem przedstawienie na sali Hotelu Centralnego w Chojnicach p. t.

„Kaszubi pod Wiedniem"

w wykonaniu zespołu kaszubów w Chojnicach.

W przerwach przygrywać będzie orkiestra Kolejowa.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa ludowa

Wstępne: 1—4 rzęd 1 zł, dalsze rzędy 50 gr., stojące 20 gr.

—o—

Z KINA.

Genjalny **Karloff** mistrz maski po niezapomnianej kreacji monstrum w „Frankensteinie" wstrząsa najwyższą skalą kunsztu aktorskiego jako **„Mumja".** „Mumja" to film rewelacja — Film przewyższający wszystkie tego rodzaju filmy — Film jakich mało.

—o—

Walki zapaśnicze

Wczoraj rozpoczął się w sali hotelu Centralnego turniej zapaśniczy. Przed turniejem odbyły się pokazy siły.

Walka **Schmidt** (Niemcy) — **Zawacki** (Gdańsk) zakończyła się po nieciekawej walce zwycięstwem Zawackiego (Gdańsk).

Walka **Palka** (Polska) — **Skribosz** (Czechosłowacja) obfitowała w szereg ciekawych momentów i była największą atrakcją wieczoru. Zapaśnicy odznaczali się dobra techniką i błyskawicznemi chwytami. Po trzech rundach spotkanie nie przyniosło rezultatu.

Walka **Schmidt** (Niemcy) — **Skribosz** (Czechosłowacja) przyniosła łatwe zwycięstwo naszemu pobratymcy. Dziś dalszy ciąg walk.

Porządek nabożeństw w farze

7,30 Msza św. z nauką polską
8,45 nabożeństwo niemieckie
10,15 Msza św. polowa z asystą i kazaniem.
12,15 Msza św.
15 nieszpory polskie.

W razie niepogody zamiast Mszy św. polowej odbędzie się suma o 10,30 w kościele.

—o—

Chojniczanin na Jasnej Górze

Wielki zaszczyt spotkał jednego z obywateli naszego miasta. W tych dniach odbyła się w klasztorze Jasnogórskim w Częstochowie uroczystość ślubów zakonnych które składał kleryk Józef Kubica. Jest on synem lubianego i poważanego na terenie Chojnic starszego posterunkowego P. P. Kleryk Józef Kubica jest pierwszym Paulinem z Pomorza i jedynym z Chojnic po odzyskaniu niepodległości. Czując powołanie zakonne udał się po ukończeniu 3 klas gimnazjum chojnickiego do klasztoru Jasnogórskiego. Kolejno przebywał w Częstochowie, w Krakowie na Skałce oraz w Leśnej Podlaskiej. Przyszły strażnik cudownego obrazu Matki Bożej odbywa obecnie studja teologiczne u OO. Zmartwychwstańców w Krakowie.

—o—

Powodzenie pożyczki.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Ratusza zebranie wszystkich pracowników umysłowych naszego miasta. Delegacje urzędników chojnickich wyraziły gotowość poparcia pożyczki narodowej. Również wczoraj odbyło się zebranie urzędników starostwa i wydziału powiatowego. Zebrani jednomyślnie uchwalili przeznaczyć 75 proc. jednomiesięcznego wynagrodzenia na cele pożyczki narodowej.

—o—

Zrzeszenie Studentów Chojniczan.

Delegacja Zrzeszenia bierze udział w uroczystościach ku czci Sobieskiego. Zbiórka o godz. 10 na stadjonie, skąd po wysłuchaniu Mszy św. delegacja uczestniczy w pochodzie.

—o—

Chojnicki mistrz footbalowy

K. S. „Chojniczanka"

wyjeżdża w niedzielę dnia 17 bm. do Tczewa, celem rozegnania meczu związkowego z K. S. „Unia" o wejście do B. klasy.

Życzymy „Chojniczance" szczęśliwej podróży" i sądzimy, że mecz ten będą się starali jeszcze z lepszym rezultatem przeprowadzić, niż w niedzielę z „Jednością" z Wejherowa.

Sportowcy: P. O. i Z. M.

—o—

Prowokacyjna tablica.

Z strefy pogranicznej pod Władysławkiem usunięto tablicę z napisem w języku niemieckim: „Nie zapomnijcie głupoty tej granicy". Tablica t asterczała po stronie niemieckiej od kilku tygodni.

—o—

Ujęcie sekciarza adwentysty.

Policja ujęła niejakiego Grabarskiego Andrzeja z Śremu za kolportaż prasy bezbożniczej. Grabarski rozpowszechniał broszury należące do sekty adwentystów.

—o—

Fałszerz mleka.

W składzie p. Weilandta Jana ujawniono fałszowane mleko. Przeciwko sprzedawcy sporządzono protokół policyjny.

—o—

Pamiętajcie o tabliczkach.

Policja przystąpiła do energicznego ścigania rowerzystów, którzy nie posiadają tabliczki kontrolnej. Wczoraj policja sporządziła protokół przeciwko 2 Pawłom Rehingerowi i Szybertowi.

Wzór listu kupieckiego.

Prof. tut. Szkoły aHndlowej p. Marszałek opracował wzór listu kupieckiego według zasad naukowej organizacji pracy. Nowy wzór winiem się spotkać z praktycznem zastosowaniem we wszystkich biurach. Informacyj o nowym wzorze listu kupieckiego udziela prof. Marszałek w Szkole Handlowej względnie w mieszkaniu Gimnazjalna 4-5 w godz. 16—17. Nowe formularze wykonuje drukarnia „Dziennika Pomorskiego"

—o—

Przed sezonem jesiennym

jest rzeczą wskazaną zbadać instalację radjową. Wszelkie części do odbiorników należy dokładnie skontrolować. Kto nie posiada jeszcze aparatu ten niech jaknajprędzej nabędzie. Podczas długich wieczorów zimowych muzyka i odczyty radjowe będą niezastąpionymi przyjaciółmi w każdej rodzinie. Po zakup aparatów radjowych i części instalacji odbiorczej najlepiej się zwracać do firmy Wrycz-Rekowski, ulica Gdańska obok Banku Polskiego.

—o—

Zebranie Tow. Pow. i Woj. DOK. VIII

Czersk, pow. chojnicki.. W hotelu Polonja odbyło się zebranie Pow. Zw. Pow. i Wojaków DOK VIII. Na początku zebrania prezes p. sędzia Wolski udekorował srebrnymi krzyżami zasługi p. Siitkiewicza i Gintera. Uchwalono urządzić ostre strzelanie o puhar wędrowny Browaru Pomorskiego z Czerska. Po wyczerpaniu obrad prezes solwował zebranie hasłem „Wolność"

—o—

Kto wygrał na loterji

(7 dzień ciągnięcia)

Główne wygrane I ciągnienie.

5,000 zł. na n-ry 23643 44820 84274 86808 110758 113606.

2,000 zł na n-ry 7380 10911 12970 16982 29914 32578 33214 41896 58837 52822 67928 69385 96829 108250 109274 112588 113731 130921 151404.

1,000 zł na n-ry 10256 13570 14283 17041 21664 34908 36139 42160 43337 47859 54204 60339 65335 66323 67861 75226 78276 91143 96626 99234 99426 105981 10999 118975 123802 129435 129878 134451 142885 146485.

II ciągnienie.

20,000 zł na nr. 57547.

5,000 zł na n-ry 1704 6110 51684 132945.

2,000 zł na n-ry 690 2318 15433 19587 35795 37998 51870 54909 55514 68367 71285 84041 91523 99398 105497 115243 116659 134861 139445 149373 150701 153735.

1,000 zł. na n-ra 8056 11307 14459 14797 17361 22613 26759 27578 46299 56513 58385 59768 70438 70795 71572 78512 78688 80495 89368 90551 91725 93856 95338 97608 99113 102687 103917 114995 121401 122831 132990 142260 142767 148604 149991 150234 150650 150840.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Narodowcy! Zbiórka celem wzięcia udziału w uroczystościach „Odsieczy Wiednia" w niedzielę 17 bm. o godz. 8,30 rano w hotelu Centralnym.

Tow. Powstańców i Wojaków im. Gen. Hallera. Rozkaz! Zbiórka na dziedzińcu koszarowym w niedzielę dn. 17 bm. o godz. 9,30.

SMP. Męskie. Celem wzięcia gremjalnego udziału w pochodzie z okazji 250-letniej rocznicy Odsieczy Wiednia **zbiórka całego Towarzystwa z orkiestrą: w sobotę** dnia 16 bm. o godzinie 18, 30, **w niedzielę,** dnia 17 bm o godz. 8,30 rano. Miejsce zbiórki: **dziedziniec szkoły powszechnej.** Wszyscy członkowie stawią się gremjalnie na zbiórki, ponieważ udział wszystkich obowiązkowy.

Wiceprezes.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 17 września o godz. 16 zebranie w klasztorze na które szanownych członków uprzejmie się zaprasza.

Zarząd.

Bractwo Strzeleckie. Zbiórka członków w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 9 w lokalu brata Richtera.

Komendant.

Straż Pożarna. Zbiórka w sobotę o godz. 19,30 i w niedzielę o 8,30. Wszyscy strażacy muszą stanąć punktualnie.

Prezes.

Kurs dolara.

Notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 6.00 zł. w Gdańsku na Warszawę 620 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd.

Bank Polski oddział w Poznaniu, płacił za 100 mk. niem. w dewizach 212,50 zł. gotówką 207,00 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 173,14 zł. gotówką 173,80 zł.

—o—

Bydgoska giełda zbożowa.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

z dnia 14. 9. 1933 r.

Żyto 20 ton	14,50—14,70
Pszenica 15 ton	20,00—20,50
Jęczmień brow.	15,00 - 16,00
Owies nowy	13,25—13,50
Mąka żytnia 65%	21,75—22,75
Mąka pszenna 65%	34,00—36,00
Otręby żytnie	8,50— 9,00
Otręby pszenne grube	9,25— 9,75
Rzepak	33,00—35,00
Rzepik zimowy	33,00—38,00
Croch Victoria	20,00—22,00
Groch Volgera	22,50—24,50
Mak niebieski	56.00—58,00
Gorczyca	37.00—39,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, dnia 15 IX 1933.

Urzędowe notowania za 100 kg. w zł. fr. stacja Poznań

Pszenica	19.50—20.00
Żyto	14,50 - 14,75
Jęczmień przem. 68—69 kg.	14.00—14,50
Jęczmień przem. 64—66 kg.	13,00—14 00
Owies	13.00 - 13,25
Mąka żytnia (65 proc.	22.25—22,50
Mąka pszenna (65 proc.)	33.00—35.00
Otręby żytnie	8.50— 9,00
Rzepak	35.00 - 36 00
Wyka letnia	14.25—16,00
Peluszka	12.00—13.00
Groch Wiktorja	18.00 - 21.00
Groch Folgera	21.00 - 23.00
Słoma pszenna luzem	1,25— 1,50
„ pszenna prasowana	1,75 - 2,00
„ żytnia luzem	1,25— 1,50
„ żytnia prasowana	1,75— 2,00
„ owsiana luzem	125,— 1,50
„ owsiana prasowana	1,75 - 2,00
„ jęczmienna luzem	1,25— 1,50
„ jęzmienna prasowana	1,75— 2,00
Siano zwykłe luzem	4,75 - 5,25
Siano zwykłe prasowane	5,25— 5,75
Siano nadnoteckie luzem	5,25— 5.75
Siano nadnoteckie prasow.	6,25— 6,75
Mak niebieski	55,00—60,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Kino Dźwiękowe-Nowości

W sobotę, dnia 16 o g. 8.15 i niedzielę 17 bm. o godzinie 6 i 8.30

Niezapomniany mistrz maski genjalny KARLOFF w najnowszej kreacji pt.

„MUMJA“

Emocjonujący film pełen napięcia

W roli głównej niezapomniany odtwórca filmu „FRANKENSTEIN“

W niedzielę, dnia 17-ego b. m. o godzinie 3.30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej filmu „Walka Tytanów“.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że statut z dnia 21. III 1933 r. o komunalnym podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk w gminie miejskiej Chojnice, zatwierdzony reskryptem p Wojewody w Toruniu z dnia 24 V. 1933 r. Nr. SFF 7/145, wywieszony jest celem ogłoszenia w ratuszu w skrzynce obwieszczeń na przeciąg 14 dni.

Chojnice dnia 11 września 1933 r.

Zarząd Miejski.

5-8%

odsetek płacimy od wkładów oszczędnościowych stosownie do terminu wypowiedzenia.

Dajemy pełną gwarancję pewności i terminowego zwrotu wkładów, oraz zapewniamy najściślejszą tajemnicę.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności

Chojnice Rynek 1 (Ratusz).

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i siłą podatkową.

Przetarg przymusowy

Na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłaszam, że w dniu 20 9. 1933 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie **W lokalu licyt. przy ul. Człuchowskiej 29.** o godz. 10. 3 biurka, i szafa do pieniędzy oszac na 400 zł. **Przy ul. Mylrada nr. 2.** o godz 11,30 większą ilość pończoch dziecięcych, 1 szafę żelazną, 1 serwis do kawy, 1 serwis stołowy oszac. na 1400,— zł.

Winkowski 573.33
Komornik Sądu Grodzkiego

Potrzebna zaraz

kucharka

umiejąca samodzielnie gotować.

Zgłoszenia do ekspedycji Dziennika Pomorskiego.

Programy Polskiego Radja

poleca

„Dziennik Pom“.

Jako jedyny długoletni fachowiec na miejscu polecam

aparaty radjowe

po cenach konkurencyjnych. Naprawa, przybudowa oraz elektryfikacje aparatów wszelkiego rodzaju. Reprezentacja najpoważniejszych firm! Stacja ładowania akumulatorów. Części do tychże stale na składzie.

K. Wrycz Rekowski

Zakład Radio - Elektrotechniczny

Chojnice ul. Gdańska nr. 21.

obok Banku Polskiego.

Polecam

ze składnicy mojej

w Chojnicach przy ul. Warszawskiej 11.

wszelkie

materjały drzewne

jak: deski stolarskie, podłogowe, drzewo budulcowe, i kołodziejskie, dykty i t. p.

materjały budowlane

jak: cement, wapno, gips, papę smołę lepnik, gwoździe, trzcina, i t. p.

po cenach konkurencyjnych

M. Krenski

Starogard - Rytel Oddział Chojnice.

Mieszkanie

3 lub 4 pokoje z kuchnią od 1. 10. br. do wynajęcia.

Nowe Miasto 7.

Fortepian

krótkie srzydło tanio na sprzedaż

Gdzie wskaże eksp. D. P.

Dziewczyna

umiejąca gotować może się zgłosić

Szenfeldzka 9. I piętro.

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia dla jednej lub 2 osób ewentualnie z używaniem kuchni.

Zgł. do eksp. Dz. Pom.

Tęcza

ilustrowane pismo miesięczne

poleca

Księgarnia Dziennika Pomorskiego

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	IV kwartał 1933	8,73 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

_____ dnia, _____ 1933 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	październik 1933	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

_____, dnia _____ 1933 r.

Oszczędność!

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.

Otwieramy rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności odpowiada powiat chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach

ul. Gdańska 23.

Pupilarnie pewna instytucja pod gwarancją pow. chojnickiego

Tel. 16. **Tel. 16.**

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

Redakcja i Admin.: Chojnice, Człuchowska 13. Pocztowe konto czekowe: 201.332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności Chojnice. — Telefon 44. — Adres telegr. „Dziennik Pom.“ - Skr. poczt. 33. - Druk. i nakład druk. „Dziennika Pom.“ w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: w. z. Maksymiljan Ossowski zam. w Czersku. — Wydawca Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.